

TERESA SKUBALANKA
Instytut Filologii Polskiej UMCS

Dziecko i dorosły. Dwa językowe punkty widzenia

The child and the adult. Two linguistic points of view

STRESZCZENIE

Autorka rozprawy zanalizowała wypowiedzi kilkorga dzieci w wieku od 2 do 4 lat. Do pragmatycznej analizy wprowadziła pojęcie punktu widzenia, co pozwoliło wydzielić niektóre cechy typowe dla języka dzieci i dla języka ludzi dorosłych. Między innymi chodzi o takie cechy u dziecka, jak: obecność tworów reduplikowanych, neologizmów, licznych zdrobnień itd., obok takich cech, jak: swoiste wykrzykniki, wyrażenia grzecznościowe, elementy stylów oficjalnych i inne, odzwierciedlające świat językowy ludzi dorosłych.

Słowa kluczowe: język dziecka, punkt widzenia, analiza pragmatyczna

W związku z rozwojem współczesnego językoznawstwa badania nad językiem dziecka wyszły poza granice systemowych ujęć mowy¹ i zaczęły uwzględniać różne inne aspekty procesu komunikacji dziecięcej. I tak między innymi dokonany postęp w analizie zjawisk należących do pragmatyki języka polskiego spowodował pojawienie się opracowań wiążących tę analizę z różnymi okolicznościami procesu komunikacji, najogólniej określanymi jako sytuacje realizowanych wypowiedzi, ukazujące sposoby użycia języka. Najobszerniej wypowiedziała się na ten temat B. Boniecka², która – podobnie jak inni autorzy zajmujący

¹ Wśród przykładowo wymienionych tego rodzaju całościowych opracowań dotyczących wieku przedszkolnego (2–4 lata) znajdują się książki: L. Kaczmarka *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1972 i M. Zarębiny *Język polski w rozwoju jednostki*, Kraków 1980.

² W pierwszej kolejności należy tu wspomnieć o książce B. Bonieckiej pt. *Pragmatyczne aspekty wypowiedzi dziecięcych* (Lublin 1995). Sporo problemów omawia też praca jej autorstwa

się pragmatyką języka polskiego³ – formułę aktu wykonawczego mowy ujęła w myśl koncepcji J. L. Austina⁴ i J. R. Searle'a.⁵ Dokonana przez nią specyfikacja sytuacji komunikacyjnych wskazuje na najróżniejsze intencje towarzyszące wypowiedziom, takie na przykład jak: aprobata, podziw, rezygnacja itd. Autorka sporo uwagi poświęca przy tym funkcji pytań, językowym eksponentom lojalności, formom wyrażającym motywację zachowań i intencji wypowiedzi dziecięcych wobec zjawiska nadmiaru środków językowych i innym problemom uwarunkowań pragmatycznych.

Opis używania języka przez dziecko zyskał też obszerniejsze naświetlenie ze względu na metajęzykową postawę mówiących.⁶ Role społeczne w rodzinie i inne czynniki występujące w kodzie grzecznościowym omawiała M. Zarębina.⁷ Wreszcie także pewne kwestie stylistyczne znalazły odzwierciedlenie w moim artykule⁸, natomiast regionalne cechy gwarowe i potoczne (jak na przykład frazeologizmy), a także literackie, zostały opisane w pracach H. Zgółkowej.⁹

Przedmiotem przedstawianego obecnie przeze mnie artykułu staną się wybrane zjawiska wypowiedzi dzieci w wieku od 2 do 4 lat, odnotowywane dorywczo wśród dzieci mojej rodziny, głównie od Franusia w wieku 2,5 lat (w skrócie F), ale także od Natalki, kiedy miała 3 i 4 lata (w skrócie N), Oli w wieku 2 lat i Jędrusia w wieku 4 lat. Materiał ten uzupełniłam niektórymi danymi z cytowanych książek zawierających bogate słownictwo: L. Kaczmarka (w skrócie K), M. Zarębiny (w skrócie Zar) i H. Zgółkowej (w skrócie Zg), wybierając wypowiedzi dzieci w tym samym wieku. Zasadniczym celem mojego opracowania będzie opis odrębności językowych świadczących o biologicznym i społecznym statusie języka małego dziecka w relacji do języka ludzi dorosłych. Nawiązuje tym samym do pewnej koncepcji wydzielania wewnętrznych odmian języka polskiego, jaką wyłożyłam w jednym z rozdziałów *Historycznej stylistyki języka polskiego*.¹⁰ Wyodrębniając

pt. *Lingwistyka tekstu, teoria i praktyka* (Lublin 1999) i wiele artykułów, m.in. *Wypowiedzi dziecięce wobec normy komunikacyjnej*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3.

³ Np. J. Porayski-Pomsta, *Wypowiedzi dziecięce jako akty mowy*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 8; L. Sikora, *Analiza aktów chwalenia w wypowiedziach dzieci sześciolletnich*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 9.

⁴ J. L. Austin, *How to Do Things Words*, Oxford 1962.

⁵ J. R. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. B. Chwedczuk, Warszawa 1987.

⁶ Por. S. Kwarciak, *Świadomość językowa jako źródło wiedzy dziecka o świecie społecznym*, [w:] *Wiedza a język*, t. 2: *Język dziecka*, red. L. Kurcz, G. W. Shugar, B. Bokus, Wrocław 1977; E. Kern-Jędrzychowska, *Zjawisko aktywności metajęzykowej dzieci*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 9.

⁷ M. Zarębina, *Nabywanie kompetencji komunikacyjnej w rodzinie i poza nią*, [w:] *Opuscula logopaedica in honorem Leonis Kaczmarek*, red. B. Paprocka, Lublin 1993.

⁸ T. Skubalanka, *Uwagi o stylu wypowiedzi dziecięcej*, „Logopedia” 1978, nr 13.

⁹ H. Zgółkowa, *Czym język za młodu nasiąknie...*, Poznań 1986; eadem, *Świat w dziecięcych słowach*, Poznań 1990.

¹⁰ Rozdział pt. *Podstawowe pojęcia stylistyki. Metoda analizy*, [w:] T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984.

współczesne odmiany wewnętrzne polskiego języka narodowego obok nieogólnopolskich stylów mówionych (folkloru, dialektów ludowych, gwar miejskich) i ogólnopolskiego stylu pisanego, wymieniłam także ogólnopolski styl mówiony, potoczny i retoryczny. W obrębie stylu potocznego znalazły się odmiany: socjalna, zawodowa, rodzinna i biologiczna, to jest zależna od wieku i płci. Te ostatnie odmiany mogły się ze sobą krzyżować (np. rodzinna z wiekową¹¹).

Obecnie skłonna jestem interpretować ów „styl” biologiczny w kategorii „punktu widzenia”. Jest to jedno z konstytutywnych pojęć językoznawstwa kognitywnego, powiązane z koncepcją tzw. metafory oglądu. Według E. Tabakowskiej, popularyzującej tę metodologię, o kategorii punktu widzenia mówi się „za pomocą tak zwanego wtórnego rozszerzenia metaforycznego, powstałego z połączenia dwóch metafor wizualnych: «punkt» przestaje być tylko określonym miejscem na płaszczyźnie geometrycznej, a «widzenie» – bezpośrednim postrzeganiem za pomocą zmysłu wzroku”.¹² Według innego ujęcia punkt widzenia staje się tożsamy ze światopoglądem, a rola zwykłego widza staje się rolą świadomego obserwatora. Percepcja jest równoznaczna z interpretacją.

W wypadku języka małego dziecka mielibyśmy dwa różne punkty widzenia: mówiącego z perspektywy dziecka oraz punkt widzenia człowieka dorosłego. To drugie zjawisko stanowi pochodną imitatywnej funkcji języka dziecięcego.

I jeszcze jedna uwaga: uznanie kategorii punktu widzenia jako instrumentalnego pojęcia analizy bynajmniej nie oznacza z mojej strony akceptacji metodologii kognitywistycznej, którą cechuje subiektywizacja opisu faktów języka. Świadczy o tym koncepcja znaczenia sformułowana przez R. Langackera (w przystępnym ujęciu E. Tabakowskiej), według której znaczenie to nie tylko określony układ treści pojęciowych, ale i subiektywny sposób przedstawienia tych treści przez mówiącego. Przyjmowana przez kognitywistów teoria E. Rosch zakłada, że proces kategoryzacji w trakcie tworzenia pojęć jest z natury subiektywny i wynika z doświadczeń zmysłowych.¹³

Jednak, jak dowodzi R. Grzegorzczkova, w języku istnieje tendencja do swoistej obiektywizacji, realizowana poprzez obecność różnych konwencjonalnych środków zgodnych z intencją nadawcy. Należą do nich na przykład rozmaite wykładniki modalności czy formy przytoczenia. Funkcje relatywizowania znaczeniowego słownictwa ze stanowiska nadawcy pełnią też wyrażenia ściśle deiktyczne i składniki epistemiczne (*chyba, podobno* itp.), wartościujące i warto-

¹¹ *Ibid.*, s. 59.

¹² E. Tabakowska, *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*, [w:] *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin 2004, s. 49.

¹³ Por. eadem, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków 1995, s. 40 i in.

ściująco-emocjonalne, by wspomnieć także o tym, że w budowie słowotwórczej wyrazów utrwała się swoisty ogład przedmiotów.¹⁴

Trzeba założyć, że w języku istnieją różne, niezbadane jeszcze wykładniki punktu widzenia, realizujące się w konkretnych tekstach. Rzeczą badacza języka jest wydobyć tych elementów, tworzących związki języka z danym społeczeństwem. Zanim przejdę do opisu wspomnianych zjawisk, postaram się o bliższą charakterystykę wypowiedzi dzieci widzianych jako realizacje cech systemowych.

Zapisy tekstów tworzonych przez Franusia dowodzą jego znacznej kompetencji komunikacyjnej (sprawności językowej), przekraczającej poziom dla 2,5 lat. Wprawdzie chłopiec realizuje system fonologiczny i gramatyczny z typowymi błędami, ale jednocześnie dysponuje już stosunkowo obfitym słownictwem i umie tworzyć dłuższe zdania złożone, w tym także podrzędne.

W zakresie fonetyki i fonologii nie rozróżnia trzech szeregów spółgłosek: zębowego, dźwiękowego i środkowojęzykowego (*cio, zióbacimy, psiciepa, ćfalta, mozes, zecy* ‘rzeczy’, ale obok tego *nacynia, cy, kuhecek*), wymawia *r* jak *l* lub *j* (*plalka, jobie*). Zdarzają się mu uproszczenia grup spółgłoskowych (*ciólófka* ‘ciężarówka’), różne upodobnienia i metatezy głosek, widoczne zwłaszcza w wyrazach obcego pochodzenia (*lomkomotywa* ‘lokomotywa’, *kloblam* ‘program’, *hipototam* itp).

W zakresie fleksji widać liczne formy analogiczne, powstające na tle kontaminacji form i tematów (*w domie, M. lm. pany, D. lm. mleków, posólać – zupę, pisujesz* ‘pisziesz’, *zdejmnąć, zatlombać* itp). Trafia się mieszanie form rodzajowych (*wyspałam się* ‘o sobie’, *będziesz placował* ‘do matki’), błędy w użyciu form z *się* (*coś dzwoniło się*). U Natalki zauważyłam wyrównywanie form supletywnych (*człowieki*).

Franek ma spore trudności z użyciem liczebników (*jest psiciepa i ćfalta, i ćfalta*), natomiast wykazuje spore umiejętności w tworzeniu konstrukcji zdaniowych, w tym także podrzędnych, przy czym często realizuje sposoby łączliwości składniowej niezgodnie z normą (*cemu som wiele zecy; wszystkich schowałam; na wszyscy się gniewam* itp.).

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w jego wypowiedziach jednocześnie można odnaleźć przykłady ilustrujące postawę metajęzykową (opisy sytuacji według mamy Franusia):

Na dobranoc czytamy książkę o maszynach. Franek pokazuje palcem na równiarkę i pyta:

- A *cio* to jest?
- Równiarka.
- A *cio* łównuje łównialka?

¹⁴ R. Grzegorzycykowa, *Punkt widzenia nadawcy w znaczeniach leksemów*, [w:] *Punkt widzenia w języku...*, s. 162–164.

Sformułowane pytanie dotyczy wartości etymologicznej wyrazu. Dziecko kojarzy słowa pokrewne albo podobnie brzmiące:

Wsiadamy do samochodu i mamy jechać do kolegi Franka. Franek ostatnio zafascynowany kierownicą mówi:

- Mamo, ja sce płowadzić samochód.
- Syneczku, ale masz prawo jazdy?
- Nie, to mama będzie płowadzić.

I po chwili, patrząc na dom z gwiazdą na dachu, dodaje:

- Mama, a plawo gwiaźdy mas?

Franuś umie budować definicje znaczenia:

Otwieram komputer, a Franuś pyta:

- Będzies placował?
- Tak – odpowiadam.
- Widze cie, jak placujes. A co znacy placować?

Inny przykład świadczy o tym, że dziecko zdaje sobie sprawę z symbolicznej funkcji słowa:

Jedziemy samochodem wzdłuż Wisły. Franek woła:

- Pać, mamo, woda!
- Tak, kochanie, to jest rzeka Wisła. Powiedz ładnie: Wisła.
- Wiśla.
- Ślicznie.
- Mama, a gdzie płynie Wisła?
- Wisła płynie do morza.
- Hmmm... ja nie lożumiem tego słowa. A cio to jeśt mozia?

Prawdziwym „etymologiem” okazuje się również Natalka (4 l.), mówiąca:

- Podobał mi się wjazd [do Warszawy z Lublina], a nie wyjazd.

Wypowiedź świadcząca o postrzeganiu związków morfologicznych (opisy sytuacji notowane przez mamę):

Natalka odzywa się w czasie zabawy:

- Zobacz, mama, jak ładnie gotuję – ja jestem kucharka.

Po chwili:

- Zobacz, jak upiekłam ciasto – ja jestem pieczarka.

Inne przykłady z wykorzystaniem homonimii:

Mama mówi do córeczki:

- Ślicznie wyglądasz, jak księżniczka.
- Ja będę modelka, bo się dużo modłę.

Natalka zastanawia się nad znaczeniem słowa we frazie z modlitwy „Aniele Boży, stróżu mój...”:

- Jaki stróż ma przy mnie stać?

Magda (2; 2 l.), wnuczka prof. L. Kaczmarka, w rozmowie z dziadkiem:

- Słyszysz, jak krowa ryczy?
- Nie jici, muu jobi (K 214).

Wypowiedzi świadczące o tym, że dziecko ocenia znaczenie słowa:

- Król jadł kaszę i urósł, a ty nie jesz!
- Ja nie jestem trul, cio ty sobie myśliś! (K 203).

Tata mówi:

- Bombeleczek jesteś!
- Nie bombeleciet, tylko dziechcinka! (K 115).

Różne przykłady tego typu podaje także E. Kern-Jędrychowska, cytująca wypowiedzi dziecka w wieku 3,2 lat¹¹:

- M. K. – Uważaj, tu jest woda! (na spacerze po deszczu).
- K. – Nie mówi się „woda”, tylko „kałuza”.
- Bartek: – Brum-brum.
- Karolina: – Nie mówi się „brum-brum” tylko mówi się „sa-mo-chód”.

Przykład zanotowany przeze mnie:

Ojciec [mój brat] trzyma na rękę synka (2; 5 l.) i pokazuje mu nów księżycyca:

- Patrz, Piotrusiu, jaki rogalik!

Na to Piotruś oburzony:

- To nie lodalit, to tsiężić!

Ostatnia wypowiedź zdaje się świadczyć o konkretyzmie języka dziecka nierozumiejącego sensu metafor. Innego zdania jest H. Zgólkowa zamieszczająca (co prawda nieliczne) przykłady użyć przenośnych (Zg 44):

- A czemu księżyc się pali? (ch 3; 2 l.),
- W garażu wujka samochód śpi (ch 3; 1 l.),
- Autobusik zachorował i nie może jechać (ch 3; 6 l.).

Niekiedy metafory zdają się wynikać z braku odpowiedniego określenia. Natomiast nie ulega kwestii, że niektóre dzieci odróżniają prawdę od fikcji. I tak na przykład Natalia (3 l) na pytanie, co chciałaby robić, kiedy dorośnie, odpowiada:

– Chcę mieć domek i prawdziwego kota.

Tego samego określenia używa chłopiec w rozmowie z matką, która pakuje walizkę przed wyjazdem:

– Taką kolejkę, co dymi, mi przywieź! Taką prawdziwą, co dymi, mi przywieź! (Zar 37).

Kolejne wypowiedzi dowodzą nieznamości społecznych relacji międzyludzkich. Jędrus (4 l.) mówi z pretensją do Franka na widok dziadka prowadzącego wózek z dzieckiem:

– To jest mój dziadek!

Natalka (4 l.) na wiadomość, że Franek idzie z wizytą do babci, pyta ze zdziwieniem:

– Do mojej babci Tereni?

Zakłócenia w przekazie systemu, typowe dla języka dziecka, wynikają z faktu, że w pierwszej fazie akwizycji języka funkcja imitacyjna dominuje nad semantyczną (symboliczną). Jak piszą E. Dąbrowska i W. Kudliński, „dzieci początkowo przypisują nazwy jedynie prototypowym okazom danej kategorii. To też wczesne błędy leksykalne często polegają na zawężeniu znaczenia wyrazów do jedynie najbardziej typowych odniesień”.¹⁵ Według niektórych badaczy dzieci zaczynają naukę od przestrzennych użyć ograniczonego zbioru najprostszych partykuł lokatywnych, aby następnie poszerzać swój repertuar o bardziej złożone elementy. Spotyka się też pogląd, według którego można wyróżnić dzieci „analityczne” i „holistyczne”.¹⁶ Dzieci analityczne zaczynają od pojedynczych wyrazów i następnie łączą je z sobą, natomiast dzieci holistyczne operują pewnymi całościami, które później dzielą na wyrazy i morfemy. W myśl tej teorii wypowiedzi Franusia świadczyłyby o jego nastawieniu analitycznym. Dziecko w cytowanej niżej wypowiedzi naśladuje dwa wyrazy podawane przez matkę i następnie je syntetyzuje (nb. niezgodnie z normą), tworząc coś w rodzaju zestawienia odczuwanego przez nie jako nazwa własna, złożona z dwu znaczeniowo odległych elementów:

Dziadzia pojechał na cmentarz, a my zostaliśmy w domu, bo Franus jest chory. Nagle Franek pyta mamę:

– A gdzie jest Dziadzia?

– Chyba na cmentarzu – odpowiadam.

– Chyba na pentaziu – powtarza Franus.

– Cmen-ta-rzu. „Ce” jak cytryna – poprawiam go.

– Chyba na pentaziu cytlyna – poprawia się Franus.

¹⁵ E. Dąbrowska, W. Klidliński, *Procesy dziecięcej akwizycji języka w ujęciu kognitywnym*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin 2005, s. 114.

¹⁶ *Ibid.*, s. 118.

Wadliwa realizacja reguły nominacyjnej spowodowała efekt humorystyczny, powstały w wyniku kontrastu użytych pojęć. Inaczej zachowuje się mała Ola (2 l.), która używa określenia *nie można* we wszelkich sytuacjach sprzeciwu. Ponadto nazywa obrazek świętego Mikołaja na bombce choinkowej wyrazem *pan* ‘mężczyzna’, uogólniając znaczenie tego leksemu, co można przypisać postawie holistycznej, powołującej do życia układy całościowe, globalne. Można jednak mniemać, że opisywane postawy nie zależą od charakteru percepcji, ale że prawdopodobnie powstają sukcesywnie, w miarę rozwoju mowy dziecka, zmierzającego od postawy holistycznej do analitycznej.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów mowy ludzi dorosłych, pełniących różne role społeczne, są zwykle przejawy kodu grzecznościowego, nazywanego etykietą lub honoryfikatywnością.¹⁷ Ten sposób mówienia można nazywać kodem ze względu na rygorystyczne konwencje jego użycia. Typowe wyrażenia ludzi dorosłych, jak na przykład zwroty adresatywne, w realizacji dziecięcej odzwierciedlają różnice punktów widzenia – tytuł pan oznacza dla Fransia ‘obcego mężczyznę’:

Opiekunka Frania, ubierając go na spacer, zwraca się do Dziadzia *per* pan, na co Franek mówi:

- To nie jest pan, to jest Dziadzius. Pany som na ulicy, a to jest Dziadzius.
- Nie pany, a panowie – poprawił Franka dziadek.
- Panowie śom na ulicy, a to jest Dziadzius – poprawia się Franek.
- Ja mogę być pan Dziadzius, ja też jestem pan – dodał dziadek.
- Nie pan, a Dziadzius – zakończył Franek.

Należy przy tym zaznaczyć, że innych elementów kodu dorosłych dziecko używa zgodnie z normą, np. mówiąc do kuzyna:

- Kochany, kto źłobił taki bałagan?

Badacze kodu opisywanego wyróżniają w nim pierwszorzędne (bezpośrednie) i drugorzędne (pośrednie) akty mowy.¹⁸ M. Marcjanik wspomina o takim typie wyrażen grzecznościowych, które nie orzekają wprost o relacjach między partnerami, nie zawsze mają formę grzecznościową, lecz w konkretnych sytuacjach mówienia pełnią taką funkcję.¹⁹

A oto przykłady tego rodzaju okazjonalnych wyrażen:

- w sytuacji potrącenia kogoś:

¹⁷ Kiedyś nazwaliśmy go „stylem społecznym”, por. S. Grabias, T. Skubalanka, *Spoleczne uwarunkowania stylów języka*, „Socjolingwistyka”, 2, red. W. Lubaś, Katowice 1979.

¹⁸ K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990, s. 56.

¹⁹ M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 2002, s. 29–30, por. też eadem, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.

- Nie przeszkadzam?
- Nie szkodzi.²⁰

– podziękowania w akcie mowy:

- B. – Kapitalnie, świetnie, dziękuję bardzo, jesteś tak kochany,
- A. – Drobiazg.²¹

Trzeba w tym miejscu przywołać słuszny pogląd B. Bonieckiej, zwracającej uwagę na złożoność wielu sytuacji mówienia, według której czytamy: „Należy w tym miejscu podkreślić, że dany akt illokucyjny rzadko występuje pojedynczo, tzn. rzadko bywa jednoznaczny poza kontekstem i konsytuacją”.²² Wypowiedź: „No i więcej nic nie mam do powiedzenia” może być odczytana jako sugestia, prośba czy stwierdzenie pewnej niemożności.

Przyjrzyjmy się bliżej pewnej sytuacji mowy Franka według relacji jego mamy:

- Zdejmuję Franusiu majtki i widzę, że już są zmoczone, więc mówię:
 - Franusiu, ale to trzeba szybciej mówić. Nie wolno robić siusiu w majtki.
 - Psieplasiem, to był wypadek.

Okazuje się, że Franek użył tego ostatniego wyrazu w osobliwym znaczeniu w sytuacji usprawiedliwienia się²³, tj. w znaczeniu ‘wydarzenie przypadkowe, niezależne od moich chęci’. Opisywana sytuacja jest pragmatycznie złożona nawet w tym użyciu. Istnieje tu na pewno sytuacja realna, w której znajduje się dziecko. Sytuacja wirtualna wynika z sensu użytego słowa „wypadek” – chodzi wówczas o niewinne zdarzenie, przedstawiane jako takie przez dziecko. Ale jest jeszcze trzecia, uogólniona, istniejąca w zasobie języka jako zbiorowe doświadczenie językowe (czynnik DJ), uwidocznione w słownikowym rejestrze znaczeń tego słowa. Chodzi o znaczenie sygnowane jako 2 w artykule słownikowym, gdzie definicja brzmi: „nieszczęśliwe wydarzenie, które spowodowało straty materialne, w którym ktoś ucierpiał, został okaleczony lub poniósł śmierć, katastrofa”.²⁴

Podobnie usprawiedliwiająca funkcję pełni także użyte przez Franusia nacechowane modalnie wyrażenie z formą *sobie*.²⁵ Mówi matka:

²⁰ K. Ożóg, *op. cit.*, s. 81.

²¹ *Ibid.*, s. 42.

²² W pracy pt. *Pragmatyczne aspekty wypowiedzi...*, s. 24.

²³ R. Ohmann (*Mowa, działanie, styl*, [w:] *Znak, styl, konwencja*, Warszawa 1977) wydziela taką sytuację usprawiedliwiania się wśród wymienianych przez siebie aktów illokucyjnych.

²⁴ Według *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. III: R–Ż, Warszawa, s. 827. Może to być DJ w pewnym tylko przybliżeniu.

²⁵ *Ibid.*, t. III, s. 269, gdzie czytamy: „wyraz ekspresywny, nadający wypowiedzi charakter potoczny lub bardziej poufale, bezceremonialny (np. dla wzmocnienia, uwydatnienia, braku zainteresowania, lekceważenia itp.)”.

Zawiozłam Franka do domu znajomej Ali i jej córki Moniki. Franek zdjął buty i pierwsze, co zrobił, to pobiegł do kuchni do lodówki. Otworzył lodówkę. Zobaczyła to Monika i pyta:

– Franuś, co chcesz? Chcesz coś zjeść?

– Nić, ja tylko tak sobie żagładam.

Notabene formy zaimkowe z *się* silnie modalizują wypowiedź. Modalny punkt widzenia dorosłego widać w następującym tekście (według informacji p. Rutkowskiej):

Babcia mówi o Radku (2; 5 l.):

– On u mnie w Sylwestra będzie spał.

Radek:

– Ja najlepiej lubię spać u siebie.

Intencje cytowanych wypowiedzi wyabstrahowaliśmy, kierując się różnymi przesłankami. Zazwyczaj jednak badacze poprzestają na ocenie opartej na własnej kompetencji językowej, chyba że dysponują bogatym materiałem przykładowym i na drodze porównania dokonują stosownej weryfikacji.

Dodajmy, że przytoczone ostatnio wypowiedzi dzieci wyraźnie świadczą o naśladowaniu starszych.

Jak przekonuje analiza, w badanym słownictwie dziecięcym można wydzielić kilka grup leksemów typowych dla słów używanych przez dorosłych. Mamy tu następujące kategorie:

a) wykrzykniki, partykuły i inne elementy ekspresywne: *blawo F, blawo na stoczka!* ‘dla skoczka’ K 167, *bój się Boda, to niedobry sot!* K 172, *Bozie kochany!* K 172, *och, kurcze pieczone!* K 172, *o, choloba, cio to?* K 165, pytam: – A gdzie masz mamusię? [Natalka przyszła do mnie z ojcem] – *Mamusia została w domu, niestety!, ale dużo, Jezus! Ja się zabije! Zg 29, o rety! chyba padnę!* Zg 29 itd.;

b) elementy frazeologii: „ja cie źleje na tfaśne jablco” K 171, „ani mi się waś!” K 172, „babciu, ty chyba masz skleroze w domu” K 205, „dziadziu, coś ci powiem psież ucho” K 166, „daj mi pić, bo mi zaschło w gębie!” Zg 40, „mała Marysia, bądź dobrej myśli” Zg So, „a ten Jacek go położył na łopatki” Zg So itd.;

c) wyrazy niepotoczne, ze stylów oficjalnych: „nie psieśkadzajcie mi, bo się nie mogę skoncentrować na śpiewaniu” [Nikoła, według informacji prof. Czesława Kosyła], „o, jaki koń spaniały!” Zar 27, „ziośtawiła mama noćniczek na stoiku i Michał wylał, fatalnie!” Zar 27, „tak, [mama] lobi fałupnicywo” Zar 47, [rozmowa Dominiki z babcią:] – Kuba mi dokuczał. – No, to nieładnie, płakałaś? – Nie płakałam, babciu, ale to nie fer [z ang. *fair*] [według informacji p. Rutkowskiej], „ja się bawie w szpital na peryferiach” Zg 28 itd.

Do wyrazów typowo dziecięcych zaliczymy:

a) twory reduplikowane: [do lalki:] *nie jćsteś be-be* Zg 40, *choć apka, hopsia, hopsia* ‘na ręce’ Zg 40, *będzie lindu-lindu* Zar 27, *pisiu pisiu* Zg 40, *pa pa, piesiętu!* K 211 itp.;

b) zdrobnienia i zgrubienia: *micchu, poducha, lycha, kopara* itd. Zg 41, *kopala* F, wśród wielu wyrazów zdrobniałych, jak np.: *biedloniusia* K 174, *sweterek, włoski* itd., pojawiają się analogiczne formacje niekoniecznie zdrabniające: *o, słonik taki duży!* Zar 34;

c) neologizmy: *benzynowiec* ‘samochód na benzynę’ Zg 37, *samochodzik szybowaty* ‘z szybami’ Zg 37, *siadanko* K 175, *ja jestem pan zapalacz* K 121, *nicpoty* ‘niegrzeczny’ Zg 23, *co ty mówisz za bzoluty* ‘bzdury’ Zg 49²⁶, dużą grupę stanowią zwykle tzw. nowotwory morfologiczne, np.: *mleków, zatłombować, zmiękać* itp.; neosemantyzmy: „jeden [cukierek] dam mamie, bo mi groszki kupiła, taka dzielna!” K 204 itp.;

d) specjalna tytułatura: [do lalki:] „mamunia załaz da amuniać ‘jeść’ Zg 40, stale *pan* przy nazwach zawodowych: „panie lalkowy, niech pan nie gada, tynko lalki pokazywa!” K 203, „ja jade do pana doktoła” Zar 27, „do pani kuchniowej” K 143, „pan leśniczy” itd.;

e) zniekształcenia wyrazów długich i obcego pochodzenia: *wiemlont* K 144, *na choltepianu* K 154, *pachur* ‘puchar’ N, *kamapecki, lomokotywa, kamelelon, blyflanka* F itd.

* * *

Przemiany zachodzące w metodologii współczesnego językoznawstwa, zwłaszcza zaś rozwój badań zorientowanych pragmatycznie, spowodowały powstanie różnych uzupełniających analiz języka dzieci. Do takiego opisu wybrałam tym razem kategorię punktu widzenia, utożsamianą kiedyś przeze mnie ze społeczno-biologiczną wewnętrzną odmianą języka. Wytypowany punkt widzenia okazał się korzystną metodą w ukazywaniu takich cech języka dzieci, jakie są charakterystyczne dla tego wieku i dla tej roli społecznej. Jednocześnie jednak dzięki nasileniu się funkcji imitatywnej mowy w wypowiedziach małych dzieci w wieku od 2 do 4 lat można zauważyć właściwości języka wyniesione ze świata ludzi dorosłych.

²⁶ Por. M. Chmura-Klekotowa, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne” 1971, t. XXI.

SUMMARY

The author analyzed by hearing the speech of several children aged 2 to 4 years. The introduction the concept of pragmatic analysis point of view allowed to separate some of the characteristics of children's language and the language of adults. Among other things, in terms of child characteristics, these are: the presence of reduplicated formations, neologisms, many diminutives, etc. next to such features as a kind of exclamation, expression, polite, formal style elements and others, reflecting the linguistic world of adults.

Key words: child's language, point of view, pragmatic analysis